Rok III. Nr. 117. Sosnowiec, sobota 19 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu Kolektury

Józefa Hlawskiego w Sosnowcu

3-go Maja 23 tel. 2-24 i 8-14

wydrukowanem w „Expresie Zagłębia“ we czwartek dnia 17 b. m. omyłkowo wydrukowano

„losy już są wyczerpane“

a winno być

„Losy są już na wyczerpaniu“

Administracja.

Exposé ministra Zaleskiego.

WARSZAWA, 18. 5. (wł). Dziś w komisji budżetowej sejmu minister Zaleski wygłosił następujące exposé: »Wysoka komisjo! Propozycja panów wygłoszenia expasé polityki zagranicznej, pozwoli mi przewinąć przed panami obraz poczynań rządu w ubiegłych 2 latach i nakreślić zamierznia nasze na przyszłość. Ze sposobności z przyjemnością skorzystam, pragnę bowiem, aby kroki polityki zagranicznej rządu były znane panom, najszerszemu ogółowi w kraju i poza jego granicami. Drogi te prowadzą do najwyższego celu, jakim jest utrzymanie i ugruntowanie pokoju, opartego na lojalności i szczerej współpracy międzynarodowej. W całem swem przemówieniu podkreśla taktykę polityki zagranicznej w dziedzinie rozbrojeniowej i współudział Polski w pracach komitetów wyłonionych przez ligę narodów. W dziedzinie zawierania paktów polityka zagraniczna idzie zasadniczo w 3 kierunkach:

1) Nowy pakt nie może w niczem być sprzeczny z paktami ligi narodów, może najwyżej dopełniać sprawy tam, gdzie pakt ten niedostatecznie zabezpiecza przed wojną.

2) Nowy pakt nie powinien uniemożliwiać obrony państwa w razie napadu.

3) Jeżeli któreś z państw, które podpisało pakt, rozpocznie zaczepne kroki wojenne, wszystkie inne państwa powinny być ze zobowiązań swych zwolnione.

Minister zwraca uwagę na szereg wniosków ze strony polskiej, które przyjęte zostały przez wszystkie państwa, należące do ligi narodów. Następnie wyłuszcza wszystkie sprawy, które wejdą pod obrady najbliższej sesji ligi narodów.

Jesteśmy, — mówi minister, — na drodze do zniesienia przeszkód, utrudniających międzynarodową wymianę towarów. Co się tyczy komisji ekomicznej ligi narodów, to Polska i tu ma odpowiednie przedstawicielstwo!

Z kolei minister przystępuje do stosunku Polski do wszystkich państw. Przedewszystkiem podkreśla, przyjaźń odwieczną między Polską a Francją, oraz przyjaźń z Rumunją. Nie pozostawia również bez odpowiedzi stosunku Polski do Rosji, Litwy, Niemiec, Anglji, Ameryki i Włoch. W tem też miejscu wykazuje znośne stosunki między Polską a Rosją, posuwanie się naprzód sprawy Litwy, dążenie i nadzieje na uregulowanie stosunków z Niemcami, wzrost zaufania Ameryki i Anglji w stosunku do Polski i wspólne linje działań politycznych Polski i Włoch. Mówiąc o stosunkach polsko-sowieckich, podkreśla, że wydatnią rolę odegrała polsko-sowiecka izba handlowa.

Mowa ministra Zaleskiego, to 2-letni rachunek sumienia z poczynań rządu w polityce zagranicznej. Jest to jeszcze jeden dowód usilnej pracy rządu, który z Polski, nie uznawanej oficjalnie przez mocarstwa zagraniczne, stworzył państwo, które zyskało sobie zaufanie sąsiadów, które stanęło na piedestale państwa mocarstwowego, i w polityce zagranicznej zajęło należne mu stanowisko.

Rokowania polsko-litewskie.

WARSZAWA, 18. 5. (wł). Dziś o godzinie 8 m. 45 wieczorem przyjechała pociągiem gdańskim do Warszawy delegacja litewska.

Rokowania polsko-litewskie będą się odbywały w gmachu prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem radcy M. S. Z. p. Szumlakowskiego.

Wzrost eksportu węgla przez polske porty.

WARSZAWA, 18. 5. Według najświeższych danych statystycznych w ciągu ostatniego tygodnia sprawozdawczego przewieziono przez polskie porty (Gdynia, Trzew) 9.520 wagonów węgla, t. j. 175.047 tonn. W porównaniu z tym samym okresem z roku ub. eksport węgla przez nasze porty wzrósł o 46 proc.

Ogólny bunt w więzieniu
w Równem.

ROWNO, 18.5. Dziś w więzieniu rowieńskiem wybuchł ogólny bunt więźniów w liczbie 130 osób. Bunt powstał jakby na dany znak. Więźniowie wyważyli drzwi cel i runęli częściowo wśród piekielnego hałasu na korytarze, demolując cele. Straż więzienna dała ognia na postrach w górę. Zaalarmowany oddział wojska położył kres zajściu.

Prócz rannego inspektor więzienia wyrwaną przez więźnia ramą okienną i odłamkami szkła, nikt nie poniósł szwanku.

Bunt byłby się zakończył masową ucieczką więźniów, gdyby nie czujność władz więziennych, których zastanowiło dziwne zachowanie się więźniów od rana. Władze te zatrzymały cały oddział straży więziennej. Więźniowie widząc przewagę, sami powrócili spokojnie do celi.

Powodem buntu był fakt, iż więźniowie nie chcieli się dać przenosić z celi do cel.

Na miejsce wypadków przybył nadprokurator Prószyński, przedstawiciel sądownictwa i zasiępca starosty. Szkody zdemolowanych cel są bardzo duże.

Opętany szałem mordowania
rzuca mąż własną żonę pod pociąg i na druty elektryczne.

PARYZ, 18.5. Wczoraj wieczorem pewien 30-letni mężczyzna usiłował na stacji kolei podziemnej Montparnasse rzucić swą żonę pod pociąg. Gdy mu się to nie udało, a żona poczęła wzywać pomocy, usiłował ją pchnąć na przewodniki o wysokiem napięciu.

Nieludzkiego męża obezwładniono i oddano w ręce polcji.

Trąba powietrzna powstrzymała ofenzywę
wojsk południowych.

LONYN, 18.5. Z Szanghaju donoszą, iż wzdłuż linji kolejowej prowadzącej do Tien-Tsinu przeszła w ubiegły czwartek niezwykłej siły trąba powietrzna, która zasypała piaskiem obozy armji południowej i rozproszyła maszerujące kompanje żołnierzy. Tor kolejowy i drogi zasypane są grubą warstwą piasku. Ofenzywa armji południowej na Tien-Tsin została na tym odcinku chwilowo wstrzymana.

P. Prezydent Rzplitej
na uroczystości wojskowej we Wrześni.

WARSZAWA, 18.5. (wł.) W obecności prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się we Wrześni 28 maja uroczystość poświęcenia i wręczenia nowej chorągwi 68 pp., oraz poświęcenie domu żołnierskiego.

Tajemniczy wybuch
w fabryce sowieckiej.

MOSKWA, 18. 5. W leningradzkiej fabryce im. Uljanowa nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Zginęło trzech robotników, kilku jest ciężko rannych.

Śledztwo w sprawie wybuchu prowadzi G. P. P.

Prasa donosi, że...

— Już od trzech tygodni odbywają się jakieś przesunięcia oddziałów wojskowych w Syberij Wschodniej.

Fakt ten trzymany jest w ścisłej tajemnicy, wiadome jednak jest w Moskwie, że przesunięcia odbywają się w kierunku granicy Mandżurji.

— «Prawda» otrzymała wiadomość z Mukdenu, że Czan-Tso-Lin rozmawiał z wysłańcem Czan-Kaj-Szeka w sprawie zaprzestania walki bratobójczej i połączenia się w celu wyparcia wspólnemi siłami japończyków z terytorjum Chin.

Według tego doniesienia pomiędzy jenerałami chińskimi nastąpiło zupełne porozumienie.

W moskiewskich kołach rządzących sytuacja w Chinach uważana jest za bardzo poważną.

— W moskiewskich kołach dyplomatycznych przypuszczają, że inżynierowie niemieccy będą skazani na karę śmierci i że po wyroku rząd moskiewski dołoży wszelkich starań, ażeby wytargować coś od Niemiec za ułaskawienie skazanych.

— Na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych rząd asygnował dotychczas miesięcznie po 500.000 zł. Na czerwiec kwota powyższa ma być zredukowana do 250.000 zł. Centralna organizacja zawodowa pracowników umysłowych wystąpiła do min. pracy i opieki społecznej, że zredukowanie sum dla bezrobotnych pracowników umysłowych krzywdzi tę kategorję pracowników.

Zaznaczyć należy, że na ogólną ilość 14.500 bezrobotnych pracowników umysłowych z zapomogi tej korzystało w marcu około 7.000.

— W dniu wczorajszym został aresztowany w Łodzi dyrektor firmy p. n. Menachem Bornstein — Aron Bornstein.

Okazuje się, że firma ta winna jest 1 i pół miljona złotych.

— Władze bezpieczeństwa aresztowały w jednym z pierwszorzędnych hoteli warszawskich, znanego w sferach przemysłowców naftowych, Alfreda Towarnickiego, właściciela rafinerji i kopalni nafty w Tustanowicach (brata posła na sejm).

Towarnickiego aresztowano pod zarzutem oszustwa, popełnianego systematycznie od kilku lat na szkodę skarbu państwa.

— W poniedziałek w nocy zakończył się w Wilejce proces 21 hromadowców, gminy Zabrześć. Na ławie oskarżonych zasiadła lokalna jaczejka hromadowców. Wszyscy oskarżeni byli z art. 120 k.k. Sąd po czterodniowej rozprawie wydał wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych od 3 lat więzienia do półtora roku twierdzy.

Zawieszenia działalności rosyjskiej organizacji monarchistycznej.

W związku z dochodzeniem w sprawie zamachu nieudałego na prezesa misji handlowej Z. S. S. R. w Warszawie, p. Lizarewa, komisarjat rządu zawiesił działalność zarządu głównego oraz oddziału warszawskiego związku młodzieży rosyjskiej z powodu ujawnienia ze strony niektórych członków organizacji tej działalności, sprzecznej ze statutem i szkodliwej dla państwa polskiego.

Specjalnie delegowany oficer policji urzędu śledczego opieczętował archiwum zarządu głównego i oddziału warszawskiego wymienionej organizacji.

Komisarz rządu Jaroszewicz wystąpił jednocześnie do ministra spraw wewnętrznych z wnioskiem rozwiązania organizacji młodzieży rosyjskiej na całym terenie Rzeczypospolitej.

Za motyw wniosku posłużył fakt, że w ciągu niespełna 8 miesięcy dokonano dwu zamachów na członków poselstwa sowieckiego w Warszawie, przyczem sprawcami zamachów tych okazali się dwaj młodzi ludzie, emigranci rosyjscy, związani ideowo i organizacyjnie z wymienionem związkiem młodzieży rosyjskiej.

— Straż graniczna przytrzymała w Zbąszyniu szajkę handlarzy żywym towarem, która usiłowała drogą nielegalną przekroczyć granicę polską, aby następnie ofiary swojego procederu przewieźć do Antwerpji. Szajka zamieszkała w hotelu międzynarodowym w Zbąszyniu i wiozła ze sobą 4 dziewczyny w wieku 16, 17 i 24 lat.

— W sądzie okręgowym w Warszawie zakończył się w środę proces przeciw Mieczysławowi Wilczyńskiemu, zastępcy dyrektora państwowego zakładu badania prodroduktów, oskarżonemu o nadużycia. Wilczyński wpadł w pułapkę, zastawioną przez pewnego prodncenta napojów chłodzących i przyjął od niego łapówkę za nieujawnienie zawartej w jego produktach sacharyny. Sąd skazał Wilczyńskiego na rok więzienia.

Utracony spadek Jagiellonów.

Tryumfy antypolskie polityki Berlina w Wolnem Mieście Gdańsku.

Walka o dostęp do morza w granicach, potrzebnych dla rozwoju państwa naszego, toczy się już od chwili otwarcia konferencji pokojowej w Paryżu, gdzie przedstawiciele nasi po raz pierwszy domagać się zaczęli oddania Gdańska Polsce, bez najmniejszych zastrzeżeń i odebrania Kłajpedy Niemcom.

Walka ta w stosunku do Gdańska nie wydała dotąd żadnych konkretnych rezultatów. Zamiast tworzyć dostęp Polski do morza, Gdańsk jest dotychczas barjerą, odgradzającą nas od upragnionego Bałtyku. O swobodnem korzystaniu z portu gdańskiego niema dotychczas mowy. Możnaby całą rozprawę napisać na temat trudności i przeszkód, jakie Niemcy gdańscy pod naciskiem Berlina czynią nam w tej dziedzinie. Najlepszym zresztą dowodem tego jest budowa własnego portu w Gdyni.

Gdybyśmy w Gdańsku posiadali w pełni prawa, zagwarantowane traktatem, budowa portu w Gdyni może dopiero po kilkunastu latach okazałaby się konieczną.

Następnie od szeregu lat jesteśmy świadkami drugiego faktu, groźnego dla żywotności państwa naszego. Wpływy polskie w Gdańsku, sięgające jeszcze potęgi mocarstwowej Polski za czasów Jagiellonów, pozostające w letargu przez cały czas panowania niemieckiego, a obudzone do życia z chwilą powstania niepodległej Polski, — dzisiaj, pod naciskiem polityki berlińskiej, kurczą się i nikną z każdym miesiącem i rokiem. Hakata gdańska wykorzenia je systematycznie według szatańsko obmyślonego planu.

Firmy polskie w Gdańsku, które jeszcze się ostały, znajdują coraz cięższe warunki egzystencji; nieliczna inteligencja polska traci coraz więcej grunt pod nogami i wynosi się do Polski; nowy zaś przypływ obywateli polskich z Polski do Gdańska, prawie, że nie istnieje z powodu tysiącznych utrudnień i szykan, stosowanych przez władze Gdańskie specjalnie tylko wobec polaków. Gdańsk np. nie uznaje dyplomów wszechnic polskich za wystarczające do wykonywania zawodu.

W wolnem mieście nie może więc osiedlić się ani lekarz polski, ani prawnik, wogóle nikt z tych obywateli, uprawiających swój zawód na podstawie dyplomu uniwersyteckiego. W ten sposób Gdańsk zatamował sztucznie przypływ inteligencji polskiej, faworyzuje natomiast przypływ niemców z uniwersytetów niemieckich, nie posiadając w swych murach własnego uniwersytetu.

Pozostała mniejszość polska w Gdańsku, po większej części składająca się z urodzonych na terenie wolnego miasta kaszubów, żyje w opłakanych warunkach i z góry skazana jest na zagładę. Przypływ zaś ludności polskiej z północnej części Pomorza jest ze względu na autonomję wolnego miasta bardzo utrudniony, po drugie zaś nikt nie ma ochoty emigrować do Gdańska, słysząc o trudnościach i szykanach, stosowanych tam wobec polaków. To też liczba posłów polskich do sejmu gdańskiego stale się zmniejsza.

Szkolnictwo ludowe polskie, utrzymywane przez senat gdański, jest niewystarczające, w dodatku nauczyciele rekrutują się z ludzi, znających tylko język polski, a wyznających ideały niemieckie i usiłujących wszczepić je w młodzież polską. Szkoły zaś prywatne i ochronki, utrzymywane przez polską macierz szkolną, szykanowane są na każdym kroku.

Butna hakata rozpiera się w bezczelny sposób po mieście; funkcjonarjusze gdańscy zachowują się prowokująco wobec wszystkiego co polskie, a żołdacy pruscy porywają w biały dzień niewygodnych im obywateli polskich.

To wszystko składa się na całkowitą klęskę wpływów polskich w Gdańsku. Zamiast rosnąć w potęgę przy tych prastarych wrotach polskich do Bałtyku, imię i wielkość naszej Ojczyzny stają się coraz więcej pośmiewiskiem dla soldateski pruskiej, odzianej w uniformy gdańskie.

W sprawie Gdańska nie poszliśmy za przykładem Litwy. Ku rozwiązywaniu zagadnień politycznych szliśmy zawsze drogą pokojową, drogą odwoływania się do traktatów i do tysiąca potrzebnych i niepotrzebnych instytucyj. Tą drogą nie zaszliśmy jednak daleko.

Najwyższy czas więc znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji, poniżającej potęgę i wielkość 30-miljonowego państwa.

L. Łydko.

Partyjnicy chcą osłabić władzę głowy państwa.

Na terenie wszystkich komisyj sejmowych zawrzała walka o uchylanie dekretów p. prezydenta.

Na posiedzeniu wszystkich komisyj sejmowych wynikły konflikty na tle konstytucyjnego nieporozumienia — sprawy traktowania dekretów p. prezydenta.

Komisja reform rolnych postanowiła przystąpić do merytorycznych obrad nad dekretami bez poprzedniego zgłoszenia wniosku poselskiego o uchylenie względnie nowelizację danego dekretu.

Oczywiście przeciwko tego rodzaju sposobom traktowania dekretów przeciwstawili się posłowie klubu B. B.

W komisji administracyjnej sprawa przybrała inny obrót, gdyż tam, przewodniczący, biorąc pod uwagę już powstałe konflikty, postanowił sprawę tą odroczyć, do czasu powzięcia decyzji zasadniczej przez czynniki miarodajne.

Analogiczną decyzję odłożenia rozpatrywania dekretów powzięła komisja komunikacyjna.

Ostry konflikt wynikł na komisji prawniczej, której przewodniczył wiceprezes pos. Jan Piłsudski (B. B.).

Przystąpiono mianowicie do rozpatrywania wniosku w sprawie »Dziennika Ustaw«, chodziło mianowicie o wprowadzenie do tej ustawy postanowienia w myśl którego w »Dzienniku Ustaw« miałyby być ogłaszane uchwały sejmu dotyczące uchylania dekretów prezydenta.

Obecny na posiedzeniu wicemin. Car oświadczył, iż na połączonych komisjach prawniczej i konstytucyjnej, wydana została opinja, że dekrety mogą być uchylane uchwałą sejmową, tem niemniej, wobec tego, że uchwała ta przeszła wyłącznie głosami komisji konstytucyjnej, komisja prawnicza winna powtórnie rozważyć całość zagadnienia przed przystąpieniem do merytorycznych obrad.

Przedstawiciel rządu p. Kuczyński przedstawił motywy opinji wydanej przez kom. konstytucyjną, poczem komisja postanowiła przejść do porządku dziennego nad oświadczeniem rządu i przystąpiła do obrad.

Wobec takiego postawienia sprawy przedstawiciele rządu salę obrad opuścili.

Po krótkiej dyskusji, przewodniczący wiceprezes komisji pos. Piłsudski złożył przewodnictwo i zamknął posiedzenie, wobec tego, iż przyjęcie wniosku o przerwanie dyskusji uniemożliwiło wypowiedzenie się całemu szeregowi posłów.

W ten sposób walka o uchylaniu dekretów p. prezydenta Rzplitej przeniosła się na teren wszystkich niemal komisyj sejmowych.

Rosyjski aktor Runicz mordercą Wiery Chołodnej.

B. szef czerezwyczajki w Odesie aresztowany za szpiegostwo w Polsce.

O aresztowaniu w Równem aktora rosyjskiego, Runicza, dowiadujemy się w dalszym ciągu:

Dnia 7 maja b. r. przyjechał do Warszawy jeden z funkcjonarjuszy policji politycznej, który w czasie rewolucji przebywał w Rosji, rozpoznał w nim b. szefa czerezwyczajki bolszewickiej w Odesie.

Runicz spostrzegłszy z hallu hotelu Bristol, że jest śledzony i że wywiadowca stąpa mu po nogach, wyszedł z hotelu, pojechał taksówką na dworzec główny, a stamtąd najbliższym pociągiem do Równego.

Na telefoniczne zarządzenie, Runicza aresztowano na dworcu w Równem, niezwłocznie po przybyciu pociągu warszawskiego i odstawiono natychmiast pod silną eskortą do Warszawy.

Władze bezpieczeństwa zarządziły konfrontację Runicza z osobami, które przebywały w Rosji sowieckiej.

Konfrontowane osoby rozpoznały w nim szefa czerezwyczajki w Odesie.

Józef Runicz, 40-letni aktor i reżyser filmowy, wsławił się w swoim czasie jako genjalny wykonawca bohaterskich ról w przedwojennych filmach rosyjskich, w których występował wraz ze słynną Wierą Chołodną.

Po przewrocie bolszewickim chodziły w Odesie słuchy, że otrucia Wiery Chołodnej dokonał właśnie b. jej kochanek, Józef Runicz.

Przed niedawnym czasem Runicz przybył do Polski za paszportem serbskim i osiadł w Równem.

Tutaj dla pozorów występował w drugorzędnym teatrzyku, lecz faktycznie rozwinął niebezpieczną działalność szpiegowską na szkodę państwa polskiego.

Likwidacja działalności związku młodzieży komunistycznej na terenie województwa kieleckiego

Aresztowanie 23 osób.

Wydział śledczy w Kielcach w porozumieniu z wydziałem śledczym w Sosnowcu przeprowadziły w tych dniach, po dłuższej obserwacji, szereg rewizyj i aresztowań na całym terenie województwa kieleckiego u osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

Przeprowadzone rewizje dały bogaty materjał kompromitujący w formie korespondencji, bibuły komunistycznej i bloczków moprowskich.

W rezultacie przeprowadzonych rewizyj dokonano licznych aresztowań w Kielcach, Jędrzejowie, Sławkowie pow. olkuskiego oraz Będzinie i Sosnowcu.

Dotychczas aresztowano 23 osoby.

Nazwiska aresztowanych osób trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Wszyscy aresztowani, którzy są przeważnie członkami związku młodzieży komunistycznej, przyznali się do działalności komunistycznej.

Dalsza energiczna akcja likwidacyjna trwa w dalszym ciągu.

Samobójstwo młodej córki policjanta.

Kula rewolwerowa w skroń, przecięła pasmo życia 18-letniej dziewczyny.

Mieszkańcy Strzemieszyc i okolicy zelektryzowani zostali onegdaj rano faktem popełnienia samobójstwa przez młodą, bo zaledwie 18 lat liczącą, dziewczynę, córkę policjanta ze Strzemieszyc, Alfredę Brzezinkę.

W środę o godz. 6 Alfreda ukradła rewolwer ojca i udała się poza dom rodziców na odludne pustkowie za wapiennikami, gdzie dokonała samobójstwa.

Samobójczynię wkrótce odnaleziono, lecz mimo usilnych zabiegów nie zdołano przywrócić ją do życia. Nieszczęśliwa zmarła o godz. 16 ej. nie odzyskawszy przytomności, zabierając ze sobą do grobu tajemnicę rozpaczliwego kroku.

Według krążących w Strzemieszycach i okolicy wersyj, przyczyną targnięcia się na życie był wód miłosny.

Śmierć młodej i pięknej dziewczyny wywarła przygnębiające wrażenie na znajomych i mieszkańcach Strzemieszyc.

Nadużycia w urzędzie celnym w Sosnowcu.

Straty skarbu sięgają dziesiątków, a może setek tys. złotych

Badania, prowadzone z nadzwyczajną energją przez ekspozyturę urzędu śledczego w Sosnowcu zbliżają się ku końcowi. Dziś jeszcze nie jesteśmy w możności ujawnić szczegółów tej afery, rzucającej charakterystyczne światło na działalność urzędu celnego w Sosnowcu.

Fałszywe manipulacje i konszachty z kupcami trwały już od dłuższego czasu, wobec czego trudno jest określić straty, jakie poniósł skarb państwa. Jedni obliczają je na dziesiątki, inni na setki tysięcy zł.

Ale nie tylko skarb poniósł straty, lecz i ci kupcy, którzy szli prostą drogą, nie wdając się w łajdackie machinacje. Kupcy ci nie mogli wytrzymać konkurencji ze złodziejami i potracili majątki.

Gdy my pierwsi poruszyliśmy sprawę »niewyraźnych stosunków« w urzędzie celnym i domagaliśmy się wyjaśnień, co się dzieje ze skonfiskowanemi towarami oraz zapytywaliśmy, dla czego tak mało spraw o przemytnictwo znajduje epilog w sądzie, choć wiadomo ogólnie, że większość towarów z zagranicy pochodzi z przemytnictwa, w redakcji naszej zjawił się aresztowany obecnie Chamczyk z pretensjami, a w 2

Cela więzienna.

64.

Widok jego sprawił we mnie taką odrazę, że postanowiłem, dla uniknięcia go, natychmiast opuścić Paryż i udać się w kraje, gdzie nie mogłem narazić się na powtórne spotkanie. Podróżowałem lat kilka; przez ten czas parę razy doszły mnie wieści o bracie, a mianowicie, że uwięziony był w Mazas po kradzieży, dokonanej u Fontana, skąd następnie zbiegł przy pomocy pewnej kobiety, której nawiska nie umiano mi wskazać... Potem wszystko ucichło... W końcu sądziłem, że Leo zapewne umarł gdzie zagranicą: uspokojony powróciłem do Francji i osiadłem w Paryżu. Ale fatalność znów zaczęła mnie ścigać... a to, co zamierzam opowiedzieć, będzie smutniejszem jeszcze od poprzednich wydarzeń.

Pan de la Chataigneraie słuchał, nie spuszczając oka zpowiadającego, okazując niekiedy współczucie dla jego losów, Buvard zaś niecierpliwie przygryzał wargi.

Książę mówił dalej:

— Przybyłem więc do Paryża, sądząc, że prowadzić będę tu życie niczem nie zakłócone. Czułem się prawie szczęśliwy. Społeczeństwo paryskie, tak gościnne dla szukających rozrywki, otworzyło przedemną swe salony. Zawiązałem stosunki z najwybitniejszemi domami. Zaszczycono mnie przyjaźnią. Powziąłem nawet myśl ożenienia się, aby ostatecznie osiąść w tem jedynem mieście, o którem Francuzi niekiedy mówią wiele złego, a które tylko cudzoziemcy są zdolni należycie ocenić.

Nie mam żadnych tajemnic przed tobą, panie sędzio. W Paryżu spotkałem kobietę, której piękność jeszcze zagranicą uczyniła na mnie silne wrażenie. Lubo niczem dotychczas nie upoważniła mnie do wyznania miłości, jednak z uprzejmego przyjęcia mogłem mieć nadzieję, że z czasem marzenie moje stanie się rzeczywistością. Tak rzeczy stały, gdy jednocześnie popełnione dwie zbrodnie obudziły znowu wszystkie moje poprzednie obawy i przejęły trwogą me serce.

Z tych dwóch zbrodni, jedna szczególniej zakłóciła na nowo moje życie.

Ofiarą jej był niejaki Bouquillart — nazwisko podane w gazetach — który niegdyś miał być w Mazas, dozorcą celi Nr. 7, gdzie brat mój chwilowo był uwięziony, po kradzieży w Palais-Royal. Dowiedziawszy się o morderstwie, nie wątpiłem o wystąpieniu na widownię mego brata i o przyłożeniu zbrodniczej jego ręki do tych dwuch zabójstw. Od tej chwili upływały mi dni w okropnej trwodze, w strasznem oczekiwaniu newych okropności. Obawy niebawem się sprawdziły. Wkrótce nastąpił krwawy wypadek w moim pałacu.

Na szczęście nie zostałem niespodziewanie zaskoczony, przez kilka bowiem nocy oczekiwałem jakiego zuchwałego kroku ze strony tego nieszczęśliwego... i nie zaniedbałem poczynić pewnych ostrożności, dzięki którym, dziś mogę zasięgać twej rady, panie sędzio.

Na tydzień przed wypadkiem, dowiedziałem się o tem później, Leo korzystając z mej krótkie nieobecności, zakradł się do mojego pałacu i zwiedził wszystkie jego kryjówki. Przybywając następnie ze swemi wspólnikami, doskonale był obznajomiony z planem mieszkania i wiedział, w jakiem miejscu ukryte są klejnoty i pieniądze, stanowiące część mego majątku.

Podczas pierwszej przygotowawczej wizyty nie mógł ich zabrać, bo zamki moich kas są mocne, i bez odpowiednich wytrychów, nie można ich wyłamać siłą. Szczegóły te, lubo przedłużają moje opowiadanie, zdają mi się koniecznemi, do rozświetlenia całego tego zdarzenia. Zresztą opowiadanie to zmierza do końca — jeszcze chwilkę cierpliwości zatem, panie sędzio. Owej nocy fatalnej, gdy ujrzałem ugodzonego moją kulą barona de Landrec, słaniającego się u moich nóg, gdy usłyszałem z ust konającego kilka słów, wskazujących wspólnika, jak szalony zbiegłem ze wschodów. Byłem zrozpaczony. Ta wieczna groźba, zawieszona nad mojem życiem, stłumiła wszystkie dobre uczucia, jakie żywiłem dla brata.

Nie wątpiłem, że on był tym wspólnikiem. Sądziłem nawet, że to on stał na straży na dole; rzuciłem się na nędznika bez wahania nie krępując się żadnemi wyrzutami sumienia. Dzienniki, opisujące wypadek, utrzymywały, że okazałem nadzwyczajną energję w ściganiu złodzieja. Myliły się. To nie była energja, lecz nienawiść! Nienawiść dzi[illegible] ślepa, pragnienie zemsty, tak dł[illegible] powściąganej. Byłem pewny, że te[illegible] którego ścigałem jest Leo i chciałem go zabić.

c.d.n.

tygodnie otrzymaliśmy z dyrekcji ceł w Warszawie nic nie mówiące sprostowanie.

Całe szczęście, że sprawę całą ujęła w ręce policja śledcza i w ten sposób zahamowane zostały choć częściowo nadużycia, narażające skarb i uczciwe kupiectwo na niepowetowane straty.

Po mieście krążą uporczywe pogłoski o tem, jakoby czynione były starania o zatuszowanie całej sprawy. Pogłoski te są bezpodstawne, gdyż nad ujawnieniem nadużyć pracuje zarówno policja, jak i prokuratura sądu okręgowego.

Winni więc będą ukarani, aczkolwiek strat poniesionych skarb już nie otrzyma.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 19 Sobota

Dziś: Piotra
Jutro: Bernardyna
Wschód słońca 3.31
Zachód „ 7.55

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sobota 19 — maja

KATOWICE.

16.— Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
16.40 Odczyt pt. „O zwyczajach ludowych na Śląsku".
17.05 Komunikaty wojewódzkiej komisji turystycznej.
17.20 Odczyt pt. „Pieśniarz i gęślarz podhalański".
17.45 Audycja dla dzieci i młodzieży.
18.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt pt. „Od cyganerji do kultu ideałów".
20.00 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa".
20.30 Transmisja z Warssawy, Operetka w 3-ch akt. „Dzwony Kornewilskie".
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT
22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr w Katowicach.

Sobota, dnia 19 b. m. »Konrad Kędzierzawy« dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dn. 19 bm. »Tannhäuser«.

Z Sosnowca.

(s) Rada miejska m. Sosnowca. Posiedzenie rady miejskiej m. Sosnowca odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. w sali posiedzeń rady miejskiej, o godz. 7 wieczorem.

Porządek obrad przewiduje: uchwalenie preliminarza budżetowego magistratu m. Sosnowca na 1928-29 r.; wniosek magistratu w sprawie obniżenia podatku od filmu »Maraton Polski, marsz szlakiem Kadrówki».

(s) Dla wiadomości „Krakowianki". Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie obniżył od środy cenę masła wyborowego z 7 zł. 80 gr. do 7 zł. 60 gr., deserowego I gat. z 7 zł. 40 gr. do 7 zł. 20 gr. i II gat. z 6 zł. 80 gr. do 6 zł. 60 gr., wreszcie mleczarnianego solonego z 6 zł. 40 gr. do 6 zł. 20 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

A myśmy w Sosnowcu w środę płacili 8 zł. za kg. w śródmieściu, a 8.20 do 8.40 na peryferjach miasta. I to się nazywa uczciwa kalkulacja! Zauważyć przytem musimy, że masło w Sosnowcu jest gorsze niż Warszawie.

(s) Konferencja w sprawie kasy chorych. W ubiegły czwartek w lokalu związku pracowników przemysłu metalowego, p. komisarz pow. kasy chorych dr. N. Michałowski, inspektor lekarski dr. K. Ryder odbyli konferencję z delegatami fabrycznemi na temat pow. kasy chorych w Sosnowcu, przy udziale 70 osób.

Komisarz dr. Michałowski omówił zebranym sprawę budżetu w jaki sposób wpływy kasy zostały w ubiegłym roku wydatkowane oraz wyjaśnił obszernie ostatnie zarządzenie o zmianie grup zarobkowych.

Następnie inspektor dr. K. Ryder wygłosił referat na temat organizacji lecznictwa tutejszej kasy chorych, wykazując przyczyny istniejących braków w tej instytucji oraz dalsze zamierzenia mające na celu, usunięcia tych niedomagań. Referaty były wysłuchane z dużem zainteresowaniem i zrozumieniem.

(s) Z domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd domu ludowego w Soonowcu zawiadamia członków, że w niedzielę dnia 20 maja rb. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu przy ul. Jasnej nr. 26 odbędzie się wieczorek towarzyski.

(s) Z cechu piekarzy w Sosnowcu. W dniu 20 maja rb. w niedzielę o godz. 3 popołudniu w Sosnowcu, przy ul. Kościelnej w sali «Zagłoba» odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli piekarni z Sosnowca i okolicy w sprawie wyjaśnień o podatkach, przydziale mąki i cenach. Na powyższe zebranie cech prosi pp. właścicieli piekarni o konieczne przybycie. — Zarząd.

(s) Wielki koncert na kolonje letnie. Dnia 19 bm. tj. w sobotę w sali gimnazjum im. Stanisława Staszica odbędzie się wielki koncert, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz kolonji letnich uczniów i uczennic szkół średnich im. Emilji Plater, im. królowej Jadwigi i im. Bolesława Prusa.

Udział w koncercie wezmą pp.: Tarnawski art. opery katowickiej, Zalewska, p. Osini i Jerzy Korwin para tancerzy, Caty Ciera — śpiewaczka.

Zainteresowanie koncertem jest bardzo wielkie. Zarówno dobrany zespół świetnych artystów, jak również wzniosły cel — winny ściągnąć duży napływ publiczności, a tem samem pozwolić naszym dzieciom przepędzić kilka tygodni na świeżem powietrzu.

(s) Koncert na kolonje letnie. Przypominamy, że dziś w sali teatru miejskiego wieczorem samopoc uczennic szkoły handl. żeń. im. kr. Jadwigi i samopomocy ucz. gimnazjum im. Łukasińskiego z Dąbrowy urządza koncert na rzecz kolonji letnich.

W programie: Chopin, Maszyński, Moniuszko, Suppe, Grounod, Wroński, Grall Pugno, Kreisler, Offenbach, Namysłowski i w. in. W wykonaniu znanych już w Zagłębiu ze swych artystycznych wystąpień chóru i orkiestry gimnaz. dąbrowskiego. Organizatorzy mają nadzieję, że tak starszy ogół jak i młodzież szkolna zainteresują sie tym wyjątkowo pięknym programem, utrzymanym na wysokim poziomie artystycznym poziomie.

(s) Ostrożnie z bronią! W mieszkaniu profesora uniwersytetu lwowskiego dra Rylskiego zaszedł tragiczny wypadek. Do syna dra Rylskiego, ucznia VII klasy gimnazjalnej przybyli w odwiedziny dwaj przyjaciele Waszewski i Tadeusz Wilner, z których pierwszy przywiózł ze sobą rewolwer bębenkowy wielkiego kalibru. W czasie oglądania rewolweru, pociągnął Waszewski za cyngiel, powodując wystrzał. Kula ugodziła w czoło stojącego obok Wilnera, raniąc go śmiertelnie. Nieszczęśliwy chłopak zmarł po przewiezieniu go do szpitala. S. p. Wilner był synem wdowy po pułkowniku i bratankiem p. Aleksandra Wilnera, zastępcy komisarza kasy chorych w Sosnowcu.

(s) Pogrzeb ś.p. H. Jarżowej. Onegdaj popołudniu odbył się pogrzeb ś.p. Heleny z Hartlów Jarżowej, żony wiceprezydenta miasta Sosnowca. Pogrzeb przedwcześnie zmarłej ś.p. Jarżowej był dowodem sympatji, jaką cieszyła się zmarła. W pogrzebie wzięło udział parę tysięcy osób, rekrutujących się ze znajomych i przyjaciół zmarłej. Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz Pędzich

(s(Z rozpaczy po matce. W dniu 17 bm. usiłowała dokonać samobójstwa przez wypicie esencji octowej Janina Sos lat 15, (Cmentarna 2), którą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala kasy chorych. Powodem samobójstwa była rozpacz po zmarłej matce.

(s) Skradł mu 220 par rękawiczek. Jankiel Guttrajnd (Warszawa-Nalewki 43) zameldował w komisarjacie, że Izaak Weksberg z Sosnowca (Narutowicza 6), skradł mu 220 par rękawiczek, ogólnej wartości 1500 zł.

(s) Wódka w ustępie. W dniu 17 bm. policja kontrolując tajne wyszynki, zakwestjonowała 10 butelek półlitrowych wódki, ukrytej w ustępie należącym do Jana Klaka (Dębińska 7).

Z Będzina.

(b) Z sejmiku. W ubiegłą środę przedstawiciele województwa w Kielcach, w asystencji starosty, J. Ołpińskiego, członku wydziału pow. sejmiku p. Wolffa i sekretarza sejmiku p. Nourbutta, rozpatrywali budżet sejmiku będzińskiego na 1928/29 rok.

Po uskutecznieniu paru drobnych poprawek budżet przez województwo został przyjęty.

(b) Delegacja górników u starosty J. Ołpińskiego. Wczoraj przedstawiciele centralnego związku górników w Dąbrowie z p. J. Bielnikiem na czele byli przyjęci na krótkiej konferencji przez starostę J. Ołpińskiego i złożyli memorjał do p. wojewody w sprawie ubezpieczenia robotników na starość i w sprawie ciężkich warunków robotników w przemyśle górniczym.

Przedstawiciele równocześnie proszą w tym memorjale, aby rząd wpłynął na członków rady zjazdu co do podpisania umowy o płacach robotniczych.

(b) O spacery na górze Zamkowej. Przed kilku dniami zarząd miasta w Będzinie, zwrócił się do towarzystwa opieki nad górą Zamkową z propozycją aby wejście do parku na górze było bezpłatne, wzamian zaś miasto udzielać będzie towarzstwu subsydjum.

Na propozycję tę towarzystwo opieki nad górą Zamkową odpowiedziało odmownie, wysuwając jednocześnie swoją propozycję, aby obecnie pobieraną opłatę wejściową 15 groszy zmniejszyć do 5 gr., a magistrat wzamian za to udzielił towarzystwu subsydjum 12.000 zł. rocznie. O ile nam wiadomo, zarząd miasta wystąpi w tej sprawie z przychylnym wnioskiem do rady miejskiej.

(b) Tydzień czerwonego krzyża. W związku z tygodniem czerwonego krzyża, który odbędzie się w całej Polsce od dnia 1 do 7 czerwca wł. oddziały czerwonego krzyża w naszym powiecie gorączkowo się przygotowują, aby tydzień pod każdym względem wypadł najkorzystniej.

Program tygodnia przewiduje zawody sportowe, zbiórkę uliczną, koncerty, zabawy ludowe i inne atrakcje i popisy zbiorowe towarzystw kulturalno-oświatowych. W sprawie opracowania programu tygodnia w Będzinie, w nadchodzący wtorek w starostwie odbędzie się posiedzenie członków komitetu.

(b) Akademja esperantystów. Dziś w sali kina »Corso« koło esperantystów urządza akademję. Program zapowiada odegranie hymnu esperanckiego, przemówienia powitalne i odczyty p. Czechowskiego z Sosnowca i dr. Brodera z Katowic.

(b) Matko, nie warto żyć! Apolonja Huzik, idąc z Grodźca do Czeladzi, spostrzegła na drodze kartkę, którą podniosła.

Na kartce tej napisano: »Litościwa duszo, oddaj tę kartkę Z. Gałeckiej z Będzina«.

Zdziwiona kobiecina, nie wiedząc co z tą kartką zrobić, gdyż żadnej Gałeckiej nie znała, zwróciła się do policji.

I tutaj dopiero okazało się, że treść kartki jest następująca:

»Matko, nie warto żyć, utopiłem się w Brynicy z powodu miłości, a teraz do widzenia. — Twój syn«.

Czy rzeczywiście istnieje w Będzinie Z. Gałecka, jak również czy syn jej utopił się, wykaże śledztwo.

(b) Tyfus brzuszny w Grodźcu. W Grodźcu w bieżącym miesiącu zanotowano kilkanaście wypadków zachorowania na tyfus brzuszny.

Specjalna komisja badała zdrowotność wody, lecz okazała się ona zdatną do użytku wewnętrznego. Aby zapobiec rozszerzeniu się choroby poczyniono szereg zabiegów sanitarnych.

Zarząd kasy chorych zamierza wysiać do Grodźca trzeciego lekarza.

(b) Kradzieże. Mutnerowi zamieszkałemu przy ul. Kołłątaja nr. 2, złodzieje usiłowali ukraść dwie skrzynie z maszynkami do mięsa, lecz prawdopodobnie zostali spłoszeni ponieważ skradziony towar znaleziono na podwórku sąsiedniego domu.

Onegdaj na ulicy Mydlice z wozu A. Wolberga, nieznany sprawca skradł większą ilość sera wartości 280 zł.

Józefowi Szembergowi (Modrzejowska 72) skradziono z mieszkania materjał na ubranie, wartości 65 zł.

Z Dąbrowy.

(d) O rozwiązania rady miejskiej. Wobec ukończenia się kadencji rady miejskiej w Dąbrowie, stowarzyszenie właścicieli nieruchomości wystosowało do ministerjum spraw wewnętrznych w Warszawie za pośrednictwem województwa kieleckiego odpowiedni memorjał, w którym domaga się jaknajprętszego rozwiązania rady miejskiej, lub wyznaczenia komisarza rządowego, powołując się jednocześnie na ustawę o samorządzie miejskim.

Przyczynę rozwiązania rady właściciele nieruchomości motywują złą gospodarką, której o ile nie położy się kresu, może mieć w niedalekiej przyszłości smutne następstwa dla miasta. Podobnej treści memorjały z żądaniem obniżenia pensji prezydentowi i wiceprezydentowi (z V na IX kategorję) wysłali, związek legjonistów i zjednoczenio stanu średniego.

(d) Konferencja w sprawie umowy płac w przemyśle górn. Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli rady zjazdu z delegatami robotników przemysłu górniczego w sprawie umowy o płace robotnicze. Po dłuższych pertraktacjach konferencja nie dała wyniku, ponieważ na wysunięte żądania związku górników przemysłowcy się nie zgodzili. Żądania przewidują między innemi podwyżkę płac o 25

proc. i zwiększenie deputatów węglowych.

(d) **Ze sportu.** Na czwartkowych zawodach piłki nożnej drużyna «Zagłębie« z Dąbrowy odniosła zwycięstwo nad drużyną ruch z Sosnowca w stosunku 3 : 1.

(d) **Usiłowanie samobójstwa.** Anna Klimek, mężatka lat 27, zamieszkała przy ul. Konopnickiej 28, wypijając dawkę esencji octowej usiłowała odebrać sobie życie.

Powód samobójstwa ciężkie warunki życiowe.

(d) **Nieostrożność.** Dnia 17 bm Władysław Nowak, lat 28 zamieszkały przy ulicy Legjonów 1, manipulując pistoletem kapiszonowym postrzelił w prawą nogę, poniżej kolana Marjana Bereszko zamieszkałego przy ulicy 1-go maja nr. 48.

Postrzelony Bereszko o własnych siłach udał się do ambulatorjum, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej.

Z Zawiercia.

(z) **Kradzież w kancelarji parafjalnej.** Z dnia 15 na 16 bm. niewykryci dotąd sprawcy włamali się do miejscowej kancelarji parafjalnej, zabierając znalezione tam 40 złotych. Złodzieje poszukiwali większej sumy, być może i rzeczy wartościowych, pozostawiając po sobie porozrzucane książki i papiery. Kradzież zauważył nad ranem kościelny i doniósł o niej miejscowemu proboszczowi.

Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo celem ujęcia sprawców włamania i kradzieży.

Z Olkusza.

(ol) **Z towarzystwa przeciwgruźliczego w Olkuszu.** Pod przewodnictwem dra Łapińskiego odbyło się walne zebranie t-wa przeciwgruźliczego w Olkuszu, na którem złożono sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Omówiony został również plan działalności na rok bieżący, który między innemi przewiduje uruchomienie kolonji letniej dla dzieci, zagrożonych gruźlicą. Kolonja w tym roku będzie otwartą we wsi Zurada, gdzie został wynajęty odpowiedni budynek. Na zebraniu zadeklarowały odrazu opłaty za dzieci na kolonji: pp. M. Starkiewicz (burmistrz) za 3 dzieci, inż. Małek (nadleśniczy lasów olkuskich) za 2 dzieci, dr. Łapiński za 1 dziecko, dr. Gorczyca za 1 dziecko, ks Kozłowski za 1 dz., Kipiński za 1 dz., Stolarska i inne za 1 dz, Lipniak i Kuźniak za 1 dz. Resztę dzieci utrzymywać będą wspólnie: sejmik olkuski, magistrat i pow. k. ch. w Olkuszu.

Pozatem t-wo przec. wybudowało w tym roku dom, składający się z 5 pokoi i mieszkania dla stróża, specjalnie przeznaczony na stałą przychodnię dla gruźliczych. Koszt tego budynku wynosić będzie ogólnie około 35 tys. zł., z czego około zł. 17 tys. zostało już pokryte. Na całkowite wykończenie przychodni zadeklarowali: sejmik olkuski 10 tys. zł., magistrat m. Olkusza 3 tys. zł., a o resztę czynione są starania w M. S. W. (dep. służby zdrowia). Ponadto t-wo przeciwg. zwróci się do min. pracy i op. społecznej o fundusze na wewnętrzne urządzenie przychodni. Przychodnia prawdopodobnie zostanie otwata w końcu lata roku bieżącego.

Do Zarządu t-wa przeciwgr. wybrani zostali: pp. dr. Łapiński, prezes (ponownie), J. Witczyńska sekretarz (ponownie), Stankiewiczówna, mec. Jasińska, ks. Kozłowski, prof. Jakubielski, prof. Baupre i Lipka. Do komisja rewiz.: pp. Wojdacki, Filawski i Swiątek. Oprócz tego weszło do zarządu po jednym przedstawicielu z sejmiku olk., magistratu i kasy chorych.

(ol) **„Kulturalni“ skalanie i zapiski p. posła.** Przed kilku dniami odbył się wiec w Skale pow. olkuskiego, na którem przemawiał poseł Kwapińssi (PPS), omawiając sprawy sejmu obecnego i pierwsze wystąpy komunistów przy otwarciu sejmu. Po wysłuchaniu sprawozdania, zebrani zwrócili się do posła, aby swą interwencją w sejmie spowodował zniesienie rozporządzenia co do budowy ustępów, śmietników i gnojowisk, a głównie o zniesienie kar, wymierzonych wskutek niezastosowania się do tych rozporządzeń. P. poseł żądania te ponotował i przyobiecał »sprawę« załatwić w Warszawie pomyślnie.

(ol) **Znaczna kradzież w Ogrodzieńcu.** W nocy z 16 na 17 bm. niewykryci narazie sprawcy dostali się za pomocą wyjęcia szyb w oknie do mieszkania inż. Krzepickiego w budynku cementowni »Wiek« w Ogrodzieńcu i skradli futra, palta, kilka par ubrań, bieliznę męską i damską, swetry, 2 lornetki i 100 zł. gotówką, wartości ogółem na 5500 złotych. Sprowadzony specjalnie z urz. śledczego z Sosnowca pies policyjny stracił trop z powodu opadów deszczowych. Dalsze dochodzenie w toku,

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Echa wypadku w hucie Milowicie.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał onegdaj sprawę z oskarżenia Józefa Szostaka, lat 51 i Adolfa Hryniewieckiego, lat 40, mieszkańców m. Sosnowca o spowodowanie wypadku śmiertelnego Stanisława Tonairza w dniu 3 stycznia 1928 r. Akt oskarżenia zarzuca Szostakowi, że, będąc maszynistą, spowodował śmierć Toniarza skutkiem nie zachowania przepisów o zapobieganiu nieszczęśliwym wypadkom przy robotach, Hryniewieckiemu zaś, że jako szef wydziału mechanicznego nie zachował przepisów przez nieobznajmienie obsługi z temi przepisami i niewywieszenie ich w miejscu widocznem. Krytycznego dnia Toniarz, usiadłszy na buforach parowozu, będącego w ruchu, posypał piaskiem szyny, by ulżyć lokomotywie. W pewnym momencie pośliżgnął się i spadł pod koła parowozu, które zmiażdżyły mu nogi powyżej kolan. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono go do szpitala, gdzie po upływie 3-ch godzin zmarł. Pociągnięci do odpowiedzialności Szostak i Hryniewiecki do zarzucanej im winy się nie przyznali. Sąd Okręgowy z braku dostatecznych dowodów winy obu oskarżonych uniewinnił.

Fatalne skutki pijaństwa.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 23-letni Fabjan Kulak, mieszkaniec gm. Chebdzie, pow. włoszczowskiego i 25-letni Józef Klich, mieszkaniec gm. Zagórze, pow. będzińskiego, za zadanie ciężkich ran Wł. Dziurowiczowi, mieszkańcowi m. Sosnowca. Dnia 17 marca rb. późnym wieczorem Dziurowicz i jego kompanowie raczyli się wódką w restauracji Szarego przy ul. Konstantynowskiej. Sąsiedni stolik zajęli koledzy Dziurowicza: Kulak i Klich. — Kulak miał osobiste porachunki z kolegą Dziurowicza, Stanisławem Turkiewiczem. Po skończonej libacji, kiedy Dziurowicz z kolegami swoimi opuścił restaurację, wyszli zaraz za nimi Kulak i Klich, uzbrojeni pierwszy w orczyk, a drugi w bagnet i, napadłszy na Dziurowicza, bili go orczykiem po głowie i rękach, żadając mu nadto bagnetem cios w plecy. Wskutek tego pobicia Dziurowicz przez czas dłuższy niezdolny był do pracy. Pociągnięci do odpowiedzialności Kulak i Klich do winy się nie przyznali, tłumacząc się, że bójka była wzajemna. — Na przewodzie sądowym wina ich jednak została udowodniona więc skazani zostali na 2 miesiące więzienia każdy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 18.5.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.51
Paryż 35.09
Wiedeń 125.40
Praga 26.41½
Włochy 46.98
Szwajcarja 171.83
Holandja 359.38
Dol. War. pr. obr. 8.89¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 83.50
Tendencja: spokojna.

AKCJE.

Warszawa, 18.5.

Bank Dyskontowy 133.50
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 168.00—172.00—169.50
Bank Zachodni 34.50
Bank spół. zarobk. 84.—
Spiess 162.50.
Zgierz 31.25
El. Dąbrowa 98.00—110.00.—102.—
Siła i Swiatło 150.00—200.00—195.—
Cukier 78.—
Firlej 70.00—72.00—69.—
Węgiel 97.00—100.—
Cegielski 46.—
Lilpop 43.—
Modrzejów 50.00—49.75
Norblin 197.—
Ostrowiecki serja A 150.00—152.00 B 140.—146.00 Jl em. 132.00—136.—
Parowozy 47.00—51.00—49.50
Pocisk 12.50—12.—
Starachowice 65.00—56.50—65.25
Zawiercie 33.—
Haberbusz 208.00
Tendencja: bardzo mocna

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 18.5.

Mąka żytnia 70% 71.50
Mąka żytnia 65% 73.50
Otręby żytnie 33.50—34.50
Otręby pszenne 31.00—32.—
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabsze

Krwawa zemsta.

14.

— Co... stanie się z niemi?... opuszczonemi... bez rodziny... Nędza... nikt ich nie będzie kochał... Boże... Boże miłosierny... miej litość... nad temi niewinnemi...

Umilkła. Dla wymówienia kilku wyrazów potrzebowała czynić wysiłek nadzwyczajny. Nagle utkwiła wzrok w lekarza.

— Potrzebuje... pomówić... z p. Montaiglon...

— Poślę natychmiast — odrzekł i wyprawił służącego.

Od tej chwili nic już nie mówiła, tylko z wyrazem najwyższej miłości, rozpaczy i litości w oczach, spoglądała na swe dzieci.

Antonio płakał, dziewczynki patrząc na brata, zalewały się łzami. Łzy ich zwiększały jeszcze więcej moralne tortury matki.

Jedna z dozorczyń chciała je usunąć.

— Nie! nie!

Ten wyraz jej ust, które ogarniał już paraliż, był prawie niezrozumiały. Stan ten trwał kilka minut, oddech stawał się coraz krótszym, cięższym, podobnym do chrapania.

— To agonja! — szepnął doktór

Dozorczynie uklękły i zaczęły się modlić. Dzieci instyktownie domyśliły się i wybuchnęły płaczem jeszcze większym. Antonio, a za nim dziewczynki rzuciły się ku matce:

— Mamo! mateczko! nie opuszczaj nas! — wołały.

Ale ona milczała, nie widziała już ich, nie słyszała. Ta od której doznawały czułości, rozkoszy, szczęścia—konała. Te piękne i jasne oczy, które się uśmiechały do nich na zawsze, miały się zawrzeć; usta które je całowały, zamykały się na zawsze!

Służący otworzył drzwi i wprowadził p. Montaiglon.

Urzędnik spiesznie podszedł do doktora.

— Czy miała uczynić mi jakie wyznanie? — zapytał.

— Tak mi się zdaje.

— I cóż?

Podeszli do łóżka.

— Zapóżno! — oświadczył doktór.

— Nie żyje?

— Kona, patrz pan!

Marja poruszyła się. Być może, że przez cień śmierci zasłaniającej jej oczy, widok p. de Montaiglon przeniknął do głębi jej inteligencji — ale to było poruszenie ostatnie. Leżała nieruchoma, bez oddechu, z nawpół otworzonemi oczyma i ustami. Biedna kobieta skonała, a czuła jej dusza uleciała ku mężowi, być może, by mu wyjaśnić tajemnicę jego śmierci.

— Nieszęśliwa! — szepnął p. Montaiglon. — Co ona chciała mi powiedzieć?

V.

Im większy smutek, tem ciemniejsza tajemnica.

— Jeżeli nie była winną — mówił do siebie p. Montaiglon, wracając do domu — a niebyła nią, czego dowodem jej warjacja, a śmierć przekonywa, że rzeczywiście była warjatką — dla czego kłamała przedemną i p. Michelier, gdy badaliśmy ją? Dla czego nie mogła ukryć tego, że wiedziała o zabiciu go? Bo wiedziała o tem napewno.

Jestem o tem najmocniej przekonany.

Dowodem tym jest nieobecność jej w domu podczas spełnienia zabójstwa. Dowodem nadto jest usiłowanie wprowadzenia nas w błąd, gdy utrzymywała: 1) że nie wychodziła wieczorem, czemu zaprzeczył Antonio; 2) że udawała się do apteki po lekarstwo, co zajęło jej czasu kwadrans, czemu znowu zaprzeczył służący. Nie było jej w domu prawie przez dwie godziny. W jakim celu te kłamstwa? Co ona miała mi do powiedzenia? A ten Bernard, otaczający się taką tajemnicą? Kto wie, czy nie przyzna się teraz, skoro się dowie o śmierci pani d'Heridaud?

Przywołał woźnego i kazał mu natychmiast sprowadzić Bernarda. Nie badał go jeszcze dotychczas nie miał bowiem wskazówek koniecznych. Po pierwszych pytaniach, wymaganych przez prawo w przeciągu dwudziestu czterech godzin od chwili aresztowania, nie widział go jeszcze i pozostawiał obserwacjj doktora.

Znalazł go mocno zasmuconym. Kilka dni zamknięcia w celi napiętnowało oblicze jego smutkiem jeszcze większym. Było ono zawsze pięknem, tylko stało się surowszem. Oczy jego, widocznie strudzone i podkreślone obwódkami sinemi, zachowały swą swobodę. łagodność i melancholijną rezygnację. I tego dnia p. Montaiglon nie miał jeszcze zamiaru badać go, chciał tylko zawiadomić go o śmierci Mary i widzieć wzruszenie, jakie wiadomość ta na niego wywrze.

— Panie — odezwał się sędzia — zabójstwo, o które oskarżasz się pan, pociągnęłe za sobą ofiarę nową.

c. d. n.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Expres Zagłębia".



Reklama jest dźwignią handlu!

DROBNE OGŁOSZENIA.

Lokale.

Lokal handlowy obszerny z dużem mieszkaniem na głównej ulicy do odstąpienia. Wiadomość, Dąbrowa, Limanowskiego 18 u Władysława Sochańskiego.

Różne.

Szymczyk Edward zgubił książeczkę zasiłkową wydaną w PUPP, Sosnowiec.

Szczyńskiemu Mieczysławowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, metrykę, akt ślubny wydany w Niemczech i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Załuski.

Rodek Antoni zgubił dowód osobisty wydany w Będzinie gmina Zagórze.

Kołodziejczyk Józef zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Wilczek Karolina zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Stanisław Kotuła zam. w Sosnowcu kol. Piasku ul. Nowopogońska nr. 16, (tel. rozmównica Piaski) przyjął ajenturę na Zagłębie Dąbrowskie i okolicę w Związku Ubezpieczeń Przemysłowców Polskich w Warszawie ul. Miodowa nr. 8, oddział w Częstochowie ul. Panny Marji nr. 73, na ubezpieczenia od ognia, składów towarowych, sklepów, od kradzieży, domów i t. d.

Waczyński Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Miechów.

Ignacy Solipiwko zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Reden.

Lis Jan zgubił papiery wojskowe kat. B. wydane przez 19 pp. we Lwowie.

Bigaj Edward zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną na Niemcach.

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych wydaną w Dąbrowie na imię Leokadja Kańska.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94